goniec codzienny

WILNO
Niedziela
24 sierpnia 1941 r.
Nr. 30
Cena 30 kopiejek.

DALSZE SUKCESY w rejonie Homla

Pomyślny przebieg operacji na północ od Smoleńska

DNB donosi: Z Głównej Kwatery Führera, 23 sierpnia.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na froncie wschodnim operacje mają w dalszym ciągu pomyślny przebieg.

Na pd. wsch. wybrzeżu Anglii bombowce zatopiły w dniu wczorajszym okręt handlowy o poj. 1.000 t. rejestr. brutto. Ubiegłej nocy lotnictwo bombardowało wiele lotnisk na wyspie. Łodzie minowe i strażnicze zestrzeliły w Kanale dwa brytyjskie bombowce.

Podczas ataku niemieckich bombowców na brytyjską bazę morską Aleksandrię w nocy na 28. 8. zrzucono celne bomby na urządzenia portowe i fabryki zaopatrzenia. Wywołano wielkie pożary.

Brytyjskie samoloty zrzuciły z małym skutkiem w ciągu ostatniej nocy w różnych miejscowościach zach. i pd.-zach. bomby kruszące i zapalające. Artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła jeden atakujący bombowiec.

BERLIN, 22.8. DNB donosi:

Niemieckie wojska odparły dnia 20 sierpnia na północ od Smoleńska atak sowiecki z krwawymi dla nieprzyjaciela stratami. Sowieckie czołgi zostały unieruchomione na skutek celnego ognia obrony niemieckiej. Próba bolszewików wycofania tanków rozbiła się o silny niemiecki ogień zaporowy. W krótkich gwałtownych bitwach niemieckie oddziały dotarły do innych sowieckich czołgów, z których 40 zostało zniszczonych. W czasie od 17 do 20 sierpnia jedna z dywizji, biorących udział w tych walkach, zniszczyła ogółem ponad 70 sowieckich czołgów, nie licząc pozostawionych przed sowieckimi liniami.

BERLIN, 22.8. DNB donosi:

Przy kontynuowaniu walk w rejonie Homla niemieckie wojska osiągnęły dalsze sukcesy. Oddziały sowieckie miały nowe, ciężkie straty. Liczba jeńców stale wzrasta. W walkach na wschód od Homla wojska niemieckie zniszczyły ponownie 5 sowieckich czołgów, w tym jeden 52-tonowy. Dzięki gorącemu zapałowi do walki i technice wojennej niemieckie wojska zdobyły na tym odcinku również pewną liczbę dział.

6 tys. jeńców pod Narwą

BERLIN, 22.8. DNB donosi:

W czasie pomyślnych walk w rejonie Narwy, które we czwartek 21 sierpnia doprowadziły do zajęcia tego miasta, wzięły niemieckie wojska 6.000 jeńców. Prócz tego oddziały niemieckie zniszczyły 10 sowieckich czołgów, 51 dział, 34 karabiny maszynowe i 400 miotaczy granatów. Również i w tych walkach zadano bolszewikom krwawe straty.

Zniszczenie sowieckiego kontrtorpedowca

BERLIN, 22.8. DNB donosi:

Na północnym odcinku wschodniego frontu, dnia 21 sierpnia, operacje niemieckich samolotów bojowych były szczególnie pomyślne. W zatoce fińskiej zaatakowano z niskiego lotu jeden sowiecki statek handlowy o pojemności 5.000 ton i celnymi bombami ciężko uszkodzono. Statek po gwałtownym wybuchu stanął w płomieniach i wkrótce po tym zatonął.

W rejonie Leningradu, jak również na wschód i na południe od niego niemieckie samoloty bojowe w czasie ataków na 8 lotnisk zniszczyły 35 sowieckich samolotów na ziemi, a 16 zestrzeliły niemieckie myśliwce w walkach powietrznych.

Eskadry lotnictwa niemieckiego dnia 21 sierpnia zaatakowały znowu skutecznie okręty sowieckie na morzu w rejonie Odesy. Na południe od Oczakowa uszkodzono jeden kontrtorpedowiec, trafiając bombami w tylną część okrętu. Jedną sowiecką łódź patrolową myśliwce niemieckie zaatakowały skutecznie z niskiego lotu i ostrzelano bronią z pokładu.

Następnie niemieckie samoloty bojowe bombardowały w południowej Ukrainie stacje kolejowe i maszerujące kolumny. I te ataki również były przeprowadzone z niskiego lotu. Bolszewicy doznali krwawych strat wskutek skutecznego ostrzelania bronią z pokładu.

Komunikat włoski

DNB donosi: RZYM, 23 sierpnia:

Włoski komunikat Sił Zbrojnych z soboty brzmi następująco: Główna Kwatera Sił Zbrojnych podaje:

Do zwycięskich operacyj lotnictwa, skierowanych na nieprzyjacielskie jednostki floty wojennej oraz obiekty wojskowe w Tobruku, o których podano we wczorajszym komunikacie Sił Zbrojnych i w których brały także udział włoskie eskadry myśliwców, dochodzą jeszcze nowe wspaniałe sukcesy niemieckich myśliwców, które w walkach powietrznych zestrzeliły 10 brytyjskich aparatów.

Angielskie samoloty dokonały z niedużym skutkiem nalotów na miasto Tripolis i Dernę.

W Bardii nasza obrona przeciwlotnicza zestrzeliła dwa nieprzyjacielskie bombowce.

W Afryce wschodniej zaznaczyła się ożywiona działalność artylerii oraz doszło do pomyślnych dla naszych oddziałów starć na różnych odcinkach terenu walk pod Gondarem.

Nieprzyjaciel został wszędzie odparty i pozostawił na polu walki dużo zabitych. Zdobyto dużo broni i amunicji.

Bolszewicy wyrzuceni za Dniepr

BUDAPESZT, 23 sierpnia. DNB donosi: MTI komunikuje z południowo zachodniego frontu: W rejonie operacyjnym wojsk węgierskich na Ukrainie nie zdarzyło się nic ważniejszego. Jak podają dobrze poinformowane koła wojskowe uspokojenie zajętych obszarów zachodniej Ukrainy postępuje szybko naprzód. Próby wypadu zamkniętych w rejonie Odesy sowieckich wojsk stają się coraz słabsze i rzadsze, a pierścień okrążający je zbrojnych sił sprzymierzeńców coraz węższy. Rozsypane jednostki nieprzyjaciela, znajdujące się na zewnątrz pierścienia, pomijając nieliczne stawiające jeszcze opór załogi przyczółków mostowych, zostały wszystkie odrzucone za Dniepr. Liczba jeńców, oraz mnóstwo zdobytego materiału wojennego dzień po dniu wzrasta.

„Skrzydło“ w nowej niemieckiej strategii

Czego uczą ostatnie sukcesy na Wschodzie

Komunikaty Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych, które doniosły o potężnych sukcesach wojsk grupy Rundstedt'a, co do pozostałej części frontu wschodniego ograniczyły się do lakonicznego stwierdzenia, że operacje mają przebieg planowy i pomyślny. Być może, że świat nie poświęcił należytej uwagi tej rzeczowej uwadze wobec dobitnych postępów prawego niemieckiego skrzydła. Jednak niesłusznie, bo w międzyczasie ostatnie komunikaty z Głównej Kwatery Führera dowiodły, że inicjatywa niemieckiego dowództwa nie ograniczyła się do tego skrzydła opartego o Czarne Morze.

Operująca w centrum grupa wojskowa generała-feldmarszałka Bock'a, po miażdżących ciosach w bitwach pod Białymstokiem, Mińskiem i Smoleńskiem, ponownie zadała ciężką klęskę przeciwnikowi pod Homlem. W północno-wschodnim kierunku tegoż Dniepru, przy którego dolnym biegu towarzysze prawego skrzydła rozproszyły dywizje Budiennego, rozciąga się teren walki, na którym zniszczono zupełnie oddziały 25 dywizji jak również dwie brygady spadochroniarzy — oczywiście drogą lądową przyprowadzone, — a pozostała reszta w liczbie 84.000 ludzi musiała powędrować do niewoli. Z tysiącami żołnierzy straciło bolszewickie dowództwo w tej bitwie również niezastąpione wyposażenie tych oddziałów. Do tysięcy dotąd zdobytych dział doszły dalsze 850. Trzeba się tylko zastanowić, ile godzin pracy, pomijając całkiem materiał, wymaga wyprodukowanie prawie 1.400 dział, których zdobycie podano w komunikatach wojennych tylko ostatnich siedmiu dni, aby zdać sobie jasno sprawę, jakiego materialnego upustu krwi doznało sowieckie wojsko w tych bitwach. Do tego dochodzą krwawe straty, których nadzwyczajną wagę niemieckie komunikaty ciągle od nowa podkreślają, a które wcześniej czy później każdą jeszcze tak samodzielną liczbowo armię muszą doprowadzić do „białaczki“ *).

Już ten sukces środkowej grupy wojsk był złą niespodzianką dla tych wszystkich, którzy wierzyli wiadomościom z Londynu i Moskwy. Opowiadano tam sobie, że niemiecka armia przy tym „pyrhusowym zwycięstwie“ na Ukrainie tak się wyaliła do ostatka, że operacje na innych odcinkach z nieuniknioną koniecznością musiały być wstrzymane. Jak wiadomo, nieszczęście rzadko przychodzi w pojedynkę. Tak więc oto po doniesieniu o klęsce pod Homlem w dniu 21 sierpnia następuje komunikat, że również trzecia grupa wojsk odniosła ważny sukces. Zakomunikowane przełamanie silnie umocnionych pozycji, uparcie bronionych, pomiędzy jeziorami Ilmen i Pejpus, co doprowadziło do zajęcia Nowogrodu, Kinisepp i Narwy, jest przy tym tylko początkiem. Możemy w spokoju oczekiwać, co Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych, które ogranicza się przede wszystkim do doniesień o dalszym zwycięskim postępowaniu naprzód naszych wojsk, we właściwym czasie doniesie o dalszym przebiegu tych walk na lewym skrzydle.

Od czasu bitwy pod Kannami „skrzydło“ odgrywało swą szczególną rolę w prowadzeniu wojny. Nasze, do mistrzostwa wyniesione dzisiejsze dowodzenie w swojej elastyczności już nie zna kurczowego trzymania się planów, jak to, w jesieni 1914, niedorosłe do swego zadania, prawemu skrzydłu pozwoliło stać się zgubą całego frontu. Ono nie daje przeciwnikowi czasu usadowić się na jakimś odcinku, który stanowi punkt ciężkości operacji, lecz raz tam raz tu przystępuje do działania. Najwyższa sztuka tego dowodzenia opiera się na mistrzowskim opanowaniu wprowadzenia do walki oskrzydlających grup, które ubiegają przeciwnika i wrzucają do coraz nowego kotła.

Procedura wbijania klinów, które prowadzą do takich ruchów oskrzydlających, prowadzi niekiedy do tego, że własne oddziały muszą się bronić z trzech stron przed nieprzyjacielem. Bezbłędne przeprowadzenie nakazanych ruchów pomimo tego, jest wspaniałym świadectwem z działalności także niższego dowództwa.

Dziś na polach bitw wschodniego frontu zbiera swoje żniwo nie tylko praca nad wyszkoleniem i wychowaniem wojska, lecz także niezmordowana praca sztabu generalnego, który w myśl słów: „wiele dokonywać, mało okazywać“, „a więcej być, niż wydawać się“ i z zimną krwią po mistrzowsku dokonuje zadania.

Dowództwo sowieckie w ostatnim czasie kilkakrotnie postawiło przed sąd wojenny wyższych dowódców, ponieważ przypisano im winę klęski. To w niczym nie zmieni niższości bolszewików. Niemiecki żołnierz w tej gigantycznej kampanii jeszcze raz dowodzi, że z pełnym prawem przysługuje mu sława najlepszego żołnierza świata.

*) schorzenie narządów krwiotwórczych po dużej stracie krwi.

Obronę Petersburga zapowiadają sowieccy prowodyrzy

BERLIN, 22 sierpnia. DNB donosi: Moskiewska służba informacyjna we czwartek popołudniu znów podała obraz nastrojów w Petersburgu, z którego wynika, że bolszewiccy władcy są gotowi poświęcić milionową ludność największego sowieckiego miasta portowego w bezsensownej obronie pomimo ostrzegających przykładów Warszawy, Rotterdamu i innych miast.

Według tego sprawozdania, całe miasto miało przemienić się w jeden obóz wojenny. Wydano zarządzenia w sprawie obrony miasta do ostatniej kropli krwi. Miasto Lenina, kolebka rewolucji, nie będzie oddane wrogowi, jak się mówi z czczym patosem. Gdy nadejdzie ten dzień, pomaszerują przez ulice „bataliony niszczycielskie“(!), obrońcy ludu, uzbrojeni robotnicy, studenci itd. Leningradzki robotnik poświęci chętnie swe życie, by uratować swe miasto przed faszystami. Każdy, zdolny do noszenia broni, weźmie udział w obronie. Przeszkolenie jest w pełnym biegu i cały Leningrad żyje w stanie przygotowania do walki. Na placach sportowych w mieście nie gra się już w piłkę, czy tenis; odbywa się tu szkolenie w strzelaniu, w rzucaniu ręcznych granatów i flaszek napełnionych łatwo zapalnym materiałem (cocktail Mołotowa). Obok tego odbywają się ćwiczenia w walce ulicznej, w walce wręcz itd. Ramię przy ramieniu razem z żołnierzem armii sowieckiej ludność miasta w ten sposób będzie walczyć w swej obronie z nieprzyjacielem.

BERLIN, 23 sierpnia. DNB donosi: Podczas bieżących operacyj we wschodniej części Bałtyku lekkie niemieckie morskie siły zbrojne spotkały sowieckie transportowce i statki patrolujące, które ogniem artylerii zostały przepędzone. Prócz tego zadano bolszewikom straty przez celnie wyrzucone miny. Trzy okręty transportowe marynarki sowieckiej, które wypłynęły z portu w zatoce Fińskiej, najechały na miny i zatonęły. Niemieckie operacje w dalszym ciągu postępują planowo.

STALIN SPRZEDAJE KORONĘ CARSKĄ

Moskiewski korespondent gazety „New Jork Herald Tribune“ podaje do wiadomości, iż rosyjskie klejnoty koronne jako należność za amerykańskie dostawy materiałów przesłane zostały na pokładzie amerykańskiego kontrtorpedowca przez Władywostok do Stanów Zjednoczonych, gdzie obecnie znajdują się w skarbcu Białego Domu.

Już na początku 1929 roku część prasy niemieckiej podawała, że naokoło rosyjskich klejnotów koronnych osnuła się formalna legenda i że tylko nieliczne przedmioty z pośród nich od czasu do czasu pojawiają się na wolnym rynku. Wtedy znalazły się podobno w Londynie dwa z tych klejnotów, które miał tam przywieźć Kurier cesarskiego dworu italskiego, wysadzona brylantami broszka ze szmaragdem oraz różowymi diamentami w kształcie serca, którą nosiła już cesarzowa Katarzyna. Oba klejnoty miały być sprzedane równo za milion i zostały wręczone posłowi Locker-Lampsonowi, który opiekował się rosyjskimi emigrantami w Anglii. Według dalszych wiadomości niemniej niż 80 przedmiotów ze złota i drogich kamieni, należących do członków najbliższej rodziny carskiej dostało się do Londynu, gdzie, po długich negocjacjach, nabyła je na własność od rządu sowieckiego firma Wartsagy. Większość tych klejnotów pochodziła od słynnego rosyjskiego jubilera dworskiego im. Fabergó. Szczególną wartość historyczną wśród nich miało ofiarowane carowi przez szacha perskiego ręczne lustro, wysadzone brylantami, rubinami oraz szafirami z płytą turkusową na drugiej stronie. Pierścień ze szmaragdem był pamiątką po Piotrze Wielkim.

Rosyjski skarbiec koronny w roku 1920 składał się ogółem z 271 przedmiotów. Z tego właściwymi klejnotami koronnymi były: wielka korona, obie małe korony, obrączki ślubne, jabłko rzeszy, berło rzeszy, 7 łańcuchów orderowych, 12 diademów, 16 naszyjników, 6 sznurów brylantowych, 23 gwiazdy, 58 broszek, 185 szpilek do włosów, kolczyków, pierścieni, guzików, medalionów, bransoletek, sprzączek itp.

Najcenniejszym przedmiotem była wielka korona carska z rubinem 402 karatowym oraz brylantami 2000 karatowymi. Także jabłko rzeszy zajmowało niemniej godne miejsce obok tej korony, a o słynnym brylancie „Orłowie“ oraz „Szachu“ w berle rzeszy pisano już setki razy, setki razy podawano też ich fotografie.

Należy obecnie czekać, jaki będzie dalszy los przewiezionego do Stanów Zjednoczonych skarbu carskiego oraz czy w Ameryce znalazł się on cały, czy też tylko jego cześć.

Zwycięska eskadra

BERLIN, 21 sierpnia. DNB donosi: Eskadra samolotów niszczycielskich pod dowództwem podpułkownika Schalk'a, odznaczonego Krzyżem Rycerskim, wyróżniła się w sposób szczególny na wschodnim froncie w walce przeciw powietrznym siłom zbrojnym oraz biorąc udział w walkach lądowych.

Eskadra zniszczyła dotąd 806 bolszewickich samolotów, z czego 189 zestrzeliła w walce powietrznej.

Oprócz tego eskadra wytrąciła z walki 47 czołgów i 43 baterie, dalej zniszczyła 46 dział, spowodowała spłonięcie 567 samochodów ciężarowych oraz eksplodowanie 106 lokomotyw, zniszczyła 20 wagonów-cystern i zburzyła dwa hangary dla samolotów.

Człowiek, który modli się za bolszewików

Waleczny Cosmo Lang a kościół prawych gentelmenów

W związku z zawarciem angielsko-bolszewickiego paktu oraz zarządzeniem przez arcybiskupa Canterbury modłów o zwycięstwo armii bolszewickiej, zamieszczamy artykuł wydrukowany w „Preussische Zeitung" z dnia 17 sierpnia br., który nie wymaga z naszej strony żadnych komentarzy.

Najwyższym duchownym w Anglii jest główny hypokryta kościelny Nr. 1, Arcybiskup Canterbury. On to zezwolił na odbywanie się w kościołach anglikańskich modłów o zwycięstwo oręża bolszewickiego. Warto przypatrzyć się bliżej temu arcyświętoszkowi, błogosławiącemu masowe mordy, dokonane przez bolszewików we Lwowie, Wilnie, Dubnie, Rydze, Białymstoku, Mińsku i innych miastach.

Jeśli w Anglii za czasów wiktoriańskich majętny człowiek dowiedział się, że syn jego został przyjęty do Kolegium Wszystkich Świętych („All Souls") przy Oksfordskim Uniwersytecie, był bardzo zadowolony nie tylko z siebie ale i z całego świata. Wiedział bowiem, że syn jego Imperium Brytyjskim dojdzie kiedyś do wysokich i najwyższych dostopeństw, gdyż „All Souls" nie zapomina o swoich wychowankach. Ci, którzy dostawali się tutaj jako młodzi magistrowie lub doktorzy, byli pieczołowicie dobierani z pośród studentów, cieszącego się powszechną sławą, Uniwersytetu Jego Królewskiej Mości. Tutaj wiedza nic nie znaczy, tutaj bada się przede wszystkim, czy ktoś nadaje się na skończonego gentelmana, na godnego i tępego fanatyka spraw imperium brytyjskiego, oraz jego wszechwładnej plutokracji. Idealiści lub przyjaciele ludzi byliby tutaj do niczego. „All Souls" potrzebuje bowiem zimnych polityków i rachmistrzów, intrygantów i tęgich d..sz.

Zachowując się bez zarzutu wędruje w owych czasach po przedsionkach i pracowniach Kolegium, młody szkocki prawnik imieniem Cosmo Lang. Kto patrzy na jego nie dające się przeniknąć rysy twarzy, na jego zaciśnięte wąskie wargi, wie, że ten milczący młodzieniec może zostanie kiedyś generalnym prokuratorem albo lordem-kanclerzem. Wydaje się, że mógłby być również dobrym szefem Secret Servic'u lub też zimnym jak lód gubernatorem i władcą niewolników w którejś z kolonii koronnych. Nie uznaje „przyjaźni z Kolegium", a pomimo to skupia się koło niego mała grupka młodych ambitnych polityków, którzy później odegrają wybitną rolę w rządzie brytyjskim. W „All Souls" kształcili się wtedy: późniejszy minister dla kolonij oraz Indyj Amery, przebiegły John Simon, a wkrótce potem także późniejszy lord Halifax. A oto inny młodzieniaszek umrze jako lord Tweedsmuir i generalny gubernator Kanady, a tamten, Patrick Dunkan, będzie kiedyś zastepcą króla w Afryce Południowej.

Wydaje się, że z pośród nich wszystkich jedynie nienaganny Cosmo Lang się znarowił. Dosiadł innego konia i wstąpił do służby kościoła państwowego. Czyż serce jego zapłonęło miłością do ubogich? Czy też został nagle „oświecony"? Wtajemniczeni uśmiechają się.

Kolegium „All Souls" w Oxfordzie założył przed pięciuset laty jeden z arcybiskupów canterburskich. Naiwyżsi dygnitarze kościoła państwowego aż do dziś dnia są protektorami Uniwersytetu Oxfordzkiego. Mają bardzo duży wpływ na dworze królewskim oraz w polityce, zajmują bowiem liczne ważne, decydujące stanowiska. W zasadzie arcypasterz z Canterbury ustala nawet, kto jest gentelmanem pierwszej klasy i zgodnie z tym będzie zajmował stanowiska ministerialne.

Mijają lata, a kiedy stolec arcybiskupi się opróżnił, zajął go doktór Cosmo Lang. Sprawia mu największą przyjemność, jeśli wpływ jego może się wszechstronnie ujawnić. Nawet szef jakiejś partii brytyjskiej może być w jego oczach wielkością drugiego rzędu. Arcybiskup ma na dworze pierwszeństwo przed ministrami, nie tylko zewnętrznie. „Duchowni lordowie" mają świadomość swego znaczenia: wiedzą, że w krytycznych dla Imperium momentach zawsze będą potrzebni.

Wtedy, kiedy w Londynie ta lub owa gazeta mogła pisać jeszcze trochę swobodniej, zarzucano doktorowi Cosmie Langowi, że ma „niezmiernie zimne serce". Wiadomo, że współdziałał przy abdykacji Edwarda VIII. Wiadomo, że podsyca ogień nienawiści do Niemiec. Rozbudował on polityczny system Kościoła państwowego i potrafi umiejętnie pod duchownym płaszczykiem prowadzić trudną propagandę w celu obrony ciemnych interesów Anglii. Churchillowie i Chamberlainowie mogą zaufać człowiekowi z „All Souls". Co sami zepsuli swoimi nieokrzesanymi nagonkami, to przebiegły Cosmo kunsztownie wypoleruje. „Wyprawa krzyżowa przeciwko pogańskim Niemcom", klątwa rzucona na tych, którzy odczuwają pokój w Wersalu jako krzywdę — wszystko to wyszło z tygla tego człowieka. Nikt lepiej nie opanował całej skali obłudnych zaklęć, poczynając od słodkiego szeptu, aż do mocnego łajania, jak ten mistrz obłudy angielskiej.

Cosmo Lang nie ma nic przeciwko temu, by dziekan z Canterbury śpiewał hymny pochwalne na cześć morderców i podpalaczy w hiszpańskiej wojnie domowej. Cosmo z Canterbury wyraża zgodę na wszystko, co jest skierowane przeciwko budzącym się narodom w Europie. Jego wikariusze i kapłani nie otrzymują nagany, jeśli obrzucają błotem Niemcy oraz nową Italię, Führera i Duce.

„Braterskie odwiedziny" zagranicą biskupów angielskich leżą bardzo na sercu głowie „Wysokiego Kościoła". Zależy mu bardzo na rozszerzeniu zasięgu propagandy przez jego kościół przy pomocy konferencyj oraz przeróżnych zrzeszeń. Stawia przy tym tylko jeden warunek: kierownictwo musi być w jego ręku, w ręku jego upełnomocnionych. Cosmo Lang nie przecenia religijnego znaczenia swojego Kościoła; siedzący w Langu człowiek oxfordzki wie, że ten kościół dobrych gentelmenów nie ma duszom nic, dosłownie nic, do dania. Dla niego oraz dla panującej plutokracji kościół ten ma znaczenie na zupełnie innym polu. Na przykład: biskup Gibraltarski „opiekuje się" Bałkanami. Tymczasem jest tam tylko kilkaset owieczek, należących do kościoła anglikańskiego, natomiast jest tam obszar, który propaganda angielska chciała by zabezpieczyć sobie na stałe. Pieniędzy, które tam idą, możnaby użyć na wsparcie dla obdartych i wygłodniałych ludzi z angielskich slumów, ale to nie wzrusza arcybiskupa Cosmo Langa. W 1939 r. skarży się nawet, że do jego pięknej rezydencji w Szkocji przysyłają ewakuowane z Londynu dzieci.

Arcybiskup Canterbury otrzymuje w plutokratycznej Anglii prawdziwie książęce pobory: 15.000 funtów szterlingów rocznie. W Londynie ma własny pałac, w Canterbury i Szkocji własne luksusowe mieszkania. Za to jednak najczcigodniejszy Cosmo specjalnie wysługuje się Anglii. Ma dbać o to, by duchowieństwo w wielkich miastach nie krytykowało w sposób niepożądany socjalnych krzywd w kraju, natomiast by nędzę w wielkich miastach przedstawiało jako dopust boży. „Lord duchowny" ma kontakt z bogatymi kolatoarmi i trzyma zdaleka od nich nieprzyjemnych „upominaczy". Przede wszystkim jednak arcybiskup jest czynny na polu londyńskiej propagandy. Jeśli zostało złamane prawo międzynarodowe, jeśli angielscy piloci bombardowali kościoły i szpitale, arcybiskup stwierdza uroczyście, że Brytania walczy w obronie chrześcijaństwa. Wtedy przemawia dominiom do sumienia i szuka na świecie ludzi, którzy by jeszcze Anglii udzielili pomocy „Wysokiego Kościoła".

U początków kościoła anglikańskiego spotykamy ponurą postać łaknącego krwi, opasłego Henryka VIII. Dziś Kościół ten jest ucieleśniony w osobie ziejącego nienawiścią, zimnego jak lód starca, który niecnymi praktykami politycznego szulera, lęgnącymi się we wspaniale urządzonym gabinecie, chciałby zatrzymać czas w biegu.

W szeregu angielskich grabarzy nie zapomni się także i tego nieświątobliwego prymasa Wielkiej Brytanii.

Eitel Kaper.

Niewolnicy XX wieku

(Z dziejów NKWD)

Daleką Północ Rosji Europejskiej zajmują dwa okręgi administracyjne: Archangielski i Północno-Peczorski. Ludność je zamieszkująca — to Rosjanie, na zachodzie jest trochę Lapończyków i Karelów, na wschodzie, u stóp Uralu, nieco Samojedów. Prócz ludności tubylczej przebywa tam wielka ilość przybyszów — więźniów politycznych N. K. W. D. Ilość ich trudno określić, w każdym jednak razie przekracza ona cyfrę ćwierć miliona. Większość ich jest rozlokowana w t. zw. SIEWPIECZŁAGACH (obozach Północnej Peczory). Pracują oni głównie przy wyrębie lasów. Ponadto pewna ilość tych białych niewolników XX wieku zatrudniona jest w kopalniach półwyspu Koli i Wielkiej Workuty, a niektóre partie w portach Oceanu Lodowatego.

HISTORIA POWSTANIA

tych obozów jest następująca: Po reorganizacji Czeki w GPU. (Gosudarstwiennoje Politiczeskoje Uprawlenje — Państwowy Zarząd Polityczny), co nastąpiło w r. 1924, postanowiono zamiast masowych rozstrzeliwań, zastosować zsyłkę do obozów pracy. W ten sposób umożliwiono wykorzystanie wielkiej ilości bezpłatnych robotników. Tanie drzewo sowieckie zaczęło zalewać świat, a jednym z pierwszych klientów GPU. była humanitarna Anglia.

Warunki pracy w obozach pracy są wprost trudne do wyobrażenia. Więźniowie mieszkają w ciasnych, nieopalanych barakach, co powoduje częste epidemie. Praca trwa około

16 GODZIN NA DOBĘ,

a jej zabójcze tempo powoduje szybkie wymieranie więźniów. Odzieży polityczni nie otrzymują żadnej, a pożywienie ich składa się z 250 gr. chleba i porcji zupy z solonej ryby. Dozorują ich więźniowie kryminalni, którzy wobec politycznych są szczególnie uprzywilejowani. Otrzymują oni bowiem ubranie, tyloi i zwiększone porcje żywności. Za wykrycie „zmowy" politycznych, „kryminalni dozorcy" mają obiecaną nagrodę w wódce i pieniądzach. Za udaremnienie ucieczki więźnia, kryminalni mają obiecane zwolnienie, a politycznym skrócenie kary o połowę.

Ludność okoliczna za schwytanie zbiega może liczyć na wyznaczoną premię pieniężną. Ponadto wszystkie obozy i więzienia są pod silną ochroną oddziałów NKWD. To też ucieczka jest praktycznie niemożliwa. Ci, którzy jednak uciekają, giną najczęściej od kul NKWD, albo z głodu w tundrze. Ucieczka udaje się czasami jedynie tym, którzy, pracując w portach, mają możność ukrycia się na okrętach państw obcych. Rok rocznie ucieka w ten sposób kilku białych niewolników, ale nierównie większa ilość ginie rozstrzelana po wykryciu przez kontrolujących okręt gep'stów.

Rękami więźniów obozu w Niedźwiedziej Górze (Miedwieżja Gora) ZOSTAŁ WYBUDOWANY kanał Białomorsko-Bałtycki. Przy budowie tego kanału padło z wycieńczenia i chorób 80 tysięcy więźniów. Również rozbudowa portu w Murmańsku i bazy lotniczo-morskiej Polarnoje była wykonana rękami więźniów politycznych.

PO WRZEŚNIU 1939 ROKU

do obozów pracy zesłano tysiące Polaków, b. wojskowych, policjantów i innych wrogów władzy rad. Obecnie jednak, wobec postępów niemiecko-fińskiej ofenzywy, nie ulega wątpliwości, że wszyscy więźniowie polityczni zostali wywiezienie przez NKWD wgłąb Rosji, najprawdopodobniej na Sybir.

W. Z. F.

Pożegnanie hiszpańskich pielęgniarek

udających się do niebieskiej dywizji

MADRYT, 22 sierpnia. DNB donosi: Partyjny minister Arrese pożegnał we czwartek w żeńskiej szkole Falangi pielęgniarki chorych, które w niedzielę udały się do Niemiec, by pełnić służbę w niebieskiej dywizji. Hiszpańskie pielęgniarki, już w czasie hiszpańskiej wojny domowej, wszystkie pełniły służbę na froncie. Prowadzą one między innymi swój dziennik, założony przez nie podczas wojny domowej, do którego wpisał się też na pożegnanie partyjny minister.

Zatonięcie

norweskiego tankowca w służbie angielskiej

OSLO, 22 sierpnia. DNB donosi: Jak powiadamia zainteresowana Spółka Właścicieli Okrętów, należy uważać za stracony wielki norweski tankowiec „Solheim" o pojemności 8070 ton, który płynął w służbie angielskiej. Załogę uratowano.

Unieruchomione obszary

sowieckiej produkcji

(DaD.) W niemieckim komunikacie wojennym z dnia 14 sierpnia br. po raz pierwszy została wymieniona nazwa ukraińskiego miasta Krzywy Róg, które jest centrum ukraińskich kopalń rudy żelaznej. Miasto leży w t. zw. łuku Dniepru i jest zachodnim punktem rozległego obszaru górniczego i przemysłowego, zwanego od rzeki Dońca, prawobrzeżnego dopływu Donu, „zagłębiem donieckim". Aczkolwiek rząd sowiecki w ciągu ostatnich dziesięciu lat zaczął intensywniej wykorzystywać odległe obszary z pokładami rudy żelaznej, zwłaszcza obszary na południowym Uralu oraz w Zachodniej Syberii, niemniej obszar rud w Krzywym Rogu w ostatnim roku przed wojną dostarczał 60 proc. ogólnej produkcji.

Ukraińskie rudy żelazne zawierają bowiem bardzo dużo żelaza bo od 55 proc. do 65 proc. i prawie w niczym nie ustępują najlepszym rudom żelaznym w Europie środkowej oraz w środkowej i północnej Szwecji.

Kuznieckie rudy żelazne (Zachodnia Syberia) zawierają tylko 40 proc. żelaza, tak samo i Magnitogorskie (południowy Ural) zawierają przeciętnie stosunkowo mały procent metalu. Praktyczne znaczenie mają jeszcze złoża rud na południe od Moskwy oraz na półwyspie Krymskim; nawet w obu punktach produkcja wynosiła nawet nie całe 8 proc. produkcji Krzywego Rogu.

Obszar nad środkowym oraz nad dolnym biegiem Dniepru jest najważniejszym centrum sowieckiego przemysłu metalowego także ze względu na produkcję energii elektrycznej. Moskiewski urząd planowania przeniósł przeróbkę rud wydobywanych nawet na odległych obszarach do ukraińskiego obszaru przemysłowego w tych wypadkach, gdy istnienie taniego prądu elektrycznego miało decydujące dla produkcji znaczenie. I tak przerabia się w jednym zakładzie aluminiowym nad Dnieprem rudy, które sprowadza się z odległej o 2500 km na Uralu miejscowości, jak również niemniej oddalonej miejscowości na północ od Leningradu. Do obszarów rud żelaznych w Krzywym Rogu dotykają od wschodu dwa niemniej ważne złoża innych minerałów, mianowicie ukraińskie kopalnie węgla oraz kopalnie manganu w Nikopolu. Tworzą one gospodarczą jednostkę, która przestaje być czynna, jeśli ważniejsza ich część wpadła w ręce wroga albo też gdy większe przestrzenie znajdują się w bliskości frontu.

Udział Ukrainy w zaopatrywaniu Sowietów w rudy żelazne oraz węgiel wynosi mniejwięcej 60 proc. Można przypuszczać, że udział wymienionego obszaru w całym ciężkim przemyśle sowieckim wynosi taksamo tyle. Znaczenie tej przemysłowej zdolności zwiększa się jednak jeszcze przez to, że nigdzie indziej na ziemiach Zw. Sow. wysokowartościowe rudy żelazne oraz dobry węgiel koksowy nie znajdują się tak blisko obok siebie, jak właśnie na obszarze pomiędzy Krzywym Rogiem a Rostowem nad Donem. Obszar ten przecina gęsta sieć linij kolejowych; ma on do swojej dyspozycji rozbudowany według współczesnych wymagań port w Mariupolu na brzegu Morza Azowskiego. W innych sowieckich zagłębiach węglowych i przemysłowych węgiel koksowy oraz rudę żelazną trzeba czasem przywozić z odległości kilku tysięcy kilometrów, by oba minerały połączyć w hutach. I tak, by połączyć Kuźniecki węgiel z magnitogorską rudą żelazną, transport do najważniejszego po ukraińskim obszarze przemysłowym centrum ciężkiego przemysłu Związku Sowieckiego, mianowicie do zachodnio - syberyjsko - uralskiego, musi odbyć drogę 3.000 km. Jeśli zadanie to już w czasach pokojowych, w normalnych warunkach, było trudne, to w czasie wojny, gdy kolej jest niesłychanie obciążona, staje się zagadnieniem prawie nie do rozwiązania.

Przemysł ciężki oraz uzbrojeniowy, który opiera się na „zachodnio-syberyjskim kombinacie", pomijając zagadnienie fachowych sił robotniczych, jest niezmiernie kruchą podstawą dla prowadzenia wojny przez wielki kraj.

Zajęcie Krzywego Rogu przez sprzymierzone niemiecko - rumuńsko - włosko - węgierskie wojska zrobiło widocznie swoje; inaczej trudno byłoby zrozumieć gwałtowne wołanie rządu moskiewskiego o dostarczenie materiału uzbrojeniowego oraz sprzętu wojennego. Nie trzeba się dużo zastanawiać, by dojść do przekonania, że w najbliższym już czasie najwydajniejsze sowieckie zagłębie węglowe i przemysłowe, coraz to więcej obejmowane działaniami wojennymi, zagłębie ukraińskie, wobec chaosu panującego na sowiecko-rosyjskich kolejach, nie będzie można zastąpić przez żadne inne zagłębie, nawet gdyby się udało dostarczyć większe ilości materiału uzbrojeniowego oraz broni na granicę irańsko - sowiecką i turecko - sowiecką, jak również do dalekowschodnich portów Związku Sowieckiego.

Indie Holenderskie

wydalają japońskich dziennikarzy

TOKIO, 22.8. (Obsługa Wschodnio-azjatycka DNB). DNB donosi:

Obaj przedstawiciele wielkiej japońskiej gazety „Tokio Nitschi Nitschi" w Indiach holenderskich zostali przez władze Batawii wydaleni z umotywowaniem, że ich dziennik opublikował artykuły, zwrócone przeciw interesom Indyj holenderskich. Chodzi tu między innymi o artykuł, który wskazuje na konieczność utworzenia wielkoazjatyckiej wspólnej przestrzeni życiowej ze współpracą Indyj holenderskich, a dalej o komunikaty w związku z wrogimi dla Japonii wykroczeniami, które miały miejsce w tych Indiach.

A PROPOS

ZAGADKA.

Gdy dodać do głupstwa,
Zmieszanego z blagą
Y-grek kilo bzdury,
Bezczelności wagon,
Fałsz w potędze iks-tej,
Mnożyć przez 2 zera ,
Podzielić przez dziurki
Szwajcarskiego sera,
Potem znów pomnożyć
Tę całość rachuby
Przez zet mente kaptus
I smalone duby;
Dodać piątą klepkę
I znów bez znużenia
Lać z pustego w próżne —
Niby dla sprawdzenia;
Sens — jeśli jest jaki —
W tyglu z drwiną stopić,
Ażeby wyglądał,
Jak Filip z konopi...
W końcu, gdy podpisze
To analfabeta —
Gotowa — zgadliście! —
— Sowiecka gazeta.

K.

Atak na kwaterę główną TIMOSZENKI

Od korespondenta wojennego K. H. Britza

...22 sierpnia (PK) DNB donosi:

Homel. Nazwę tę zna każdy żołnierz nad środkowym Dnieprem. W Homlu znajdowała się kwatera główna marszałka Timoszenki, naczelnego dowódcy środka zachodniego frontu bolszewickiego. Stąd chciał on wpaść na skrzydła armii niemieckiej, która przebiła się przez linię Stalina i jak spiżowy klin wysunęła się aż poza Smoleńsk, by odciąć jej połączenia od tyłu.

W pierwszych dniach masowych ataków bolszewickich tylko jedna niemiecka dywizja kawalerii osłaniała południowe skrzydła naszych pancernych i zmotoryzowanych korpusów, które nie zważając na nieprzyjaciela z lewa i prawa naszych marszowych dróg, znały tylko jedno hasło: „naprzód! naprzód". Szeroko rozciągnięte szwadrony, broniące odcinka mniej więcej 1500 metrów długości, okopały się w norach ziemnych i w zaciętych walkach odpierały toczące się ludzkie lawiny Wschodu, topniejące w pokosach karabinów maszynowych.

Potem zbliżyła się maszerująca piechota. Na odcinek dywizji kawalerii przyszedł korpus. Jego dywizje ubiegły atak Timoszenki i odrzuciły go w tył. Podczas gdy wrzała walka o Smoleńsk, korpus musiał utrzymywać stanowiska. Z niecierpliwością leżeli strzelcy w ziemnych okopach, podczas tych dni pocili się w upale słońca, marzli podczas zimnych nocy i naciągali sobie na głowę w czasie ulewy płótna namiotowe.

Gorączkowym wzrokiem patrzyli na południe. Tam leżał Homel — tam siedział Timoszenko. Pewnego poranka o czwartej godzinie zaorano się do rzeczy. Pod osłoną gwałtownego ognia artylerii wystąpiła piechota z okopów i ruszyła naprzód. Huraganowy ogień torował drogę poszczególnym pułkom. Myśliwce i bombowce krążyły po niebie i jak ptaki drapieżne uderzały w uciekające kolumny bolszewickie, usiłujące ujść pod osłoną porannej mgły. W poszczególnych wsiach i lasach nieprzyjaciel nie zauważył na czas nadchodzącej przez zboża w porannej mgle piechoty. Tu zamknięto bolszewików i pomimo gwałtownej obrony artylerii przeciwpancernej i karabinów maszynowych wypchnięto ich z gniazd oporu i zniszczono.

Już w drugim dniu ważna droga Mohylew — Homel na wschodnim brzegu Dniepru aż pod sam Homel była wolna od nieprzyjaciela. Potężny klin wbił się głęboko we front przeciwnika. Korpus chwiał się na zachód i utworzył tu razem z wojskami nadchodzącymi z zachodu na południe od miast Rogaczewa i Żłobina jakby kocioł, w którym znajdowały się resztki z sześciu dywizji. Tysiące jeńców zabrano z lasów i błot.

Tymczasem jeden dywizjon kawalerii parł naprzód wzdłuż drogi dalej na południe. Kilometr za kilometrem pędziły konie prawie bez oporu ze strony nieprzyjaciela. W zbitej masie ściągnęły sowieckie wojska aż po sam Homel. Niemieckie bombowce pomagały im w ucieczce. Wielkie czarne leje wyzierały z błota po lewej i prawej stronie drogi. Odłamki wybuchających bomb porozrywały ludzi, konie i wozy. Artyleria przeciwlotnicza, traktory, auta ciężarowe i osobowe stały tam opuszczone przez obsługę i jadących. Nasi lotnicy uporali się najpierw ze swą pracą. Droga sama nie została uszkodzona, lecz utrzymana dla naszego przemarszu.

Mimo zwałów zniszczonego nieprzyjaciela toczą się prawie nieprzerwanym ciągiem nasze kolumny posiłkowe. Ze wszystkich lasów i wiosek napływają tabory, które tam stały niewidoczne.

Żołnierze nadzoru ruchu stoją na zagrożonych miejscach i skierowują na skrzyżowaniach dróg pojazdy do swych oddziałów wojskowych. Już ustawione były także drogowskazy według wzoru niemieckiego z dużymi żółtymi szyldami. Na jednym ważnym skrzyżowaniu dróg czytamy w kierunku z zachodu na wschód: „Rogaczew — Smoleńsk", a z północy ku południowi „Mohylów—Homel".

Z precyzją, nie dającą się naśladować, idzie na zapleczu praca dla posuwającego się naprzód frontu. Zaraz za walczącą piechotą ciągną swe kable oddziały służby łączności. Na masztach telegraficznych siedzą żołnierze i zakładają nieizolowane druciane przewody. Czerwone chorągiewki z białym „F" oznaczają punkty telegraficzne, skąd można się połączyć ze sztabami i oddziałami wojskowymi. Flagi czerwonego krzyża wskazują na punkty opatrunkowe. Na przygotowane stacje zborne jeńców napływają masami znużeni i obojętni żołnierze sowieccy.

Całe części dróg usiane są minami. Pionierzy natychmiast oczyszczają niebezpieczne pola. Spalone drewniane mosty zostają natychmiast odbudowane, rowy zasypane. Tuż za pionierami idą bataliony i naprawiają drogi i kto rankiem jeszcze zbliżał się do walczącego oddziału ze swoim pojazdem amunicyjnym, z trudem omijał zaminowane miejsca, spalone mosty. i inne zapory na drogach oraz duże leje od pocisków, aby się stawić wedle rozkazu — ten popołudniu znajdował już wyrównaną drogę.

Nasi żołnierze wywalczyli drogę do Homla. Timoszenkę, marszałka i „bohatera Związku Sowieckiego", naczelnego dowódcę środka bolszewickiego frontu, który chciał powstrzymać bieg zwycięstwa wojsk niemieckich, nasi żołnierze teraz przepędzają. Wszelkie środki terrorystyczne komisarzy nie mogą powstrzymać załamania się na tym odcinku. Na nic im się nie zda, że oni mężczyzn w wieku od 16 do 55 lat zabierają ze wsi przy swym odwrocie aby zapełnić nimi nieobliczalne wprost straty. Takie rozpaczliwe zarządzenia nie powstrzymują losu. Droga do Homla jest wolna. Homel, który jako wysunięty naprzód bastion pod dowództwem marszałka Timoszenki miał powstrzymać atakujące dywizje i stać się początkiem ich klęski, — ten Homel padł.

Brytyjczycy demonstrują w Islandii swoje pojęcie o wolności

NOWY YORK, 22.8. DNB donosi:

„New York Post" publikuje komunikat swego rzeczoznawcy wojskowego o jego wrażeniach z niedawnych odwiedzin Islandii. Amerykański dziennikarz stwierdza, że zajęcie Islandii przez wojska brytyjskie było ciężkim wstrząsem dla ludności wyspy. Przybycie okrętów i wojsk brytyjskich było przykrą niespodzianką. Należy dodać, że wojska brytyjskie mało uczyniły, aby ten wstrząs złagodzić.

Najlepszy hotel Islandii zamieniono na klub oficerski, drugi taki zajęty jest przez brytyjskich oficerów sztabowych. Angielskie patrole morskie szkodzą w dużym stopniu rybołówstwu. Cenzura brytyjska zagarnęła także i dziennikarstwo. Nastroje zaostrzyły się jeszcze i przez to, że Brytyjczycy traktują Islandczyków z góry, co naturalnie ich mocno obraża.

Te relacje dziennikarza USA dają rzeczywiście trafną ilustrację do przemówienia Churchilla podczas jego niedawnego pobytu w Reykjavik, gdzie Churchill zatrzymał się na krótko w swej powrotnej podróży po spotkaniu z Rooseveltem, które to spotkanie zakończyło się blamażem. W swoim przemówieniu do ludności Islandii pełnym frazesów i kłamstwa ten winowajca wojny Nr. 1 dowodził: „Będziemy się o to starali, ażeby wasze prywatne życie z powodu okupacji angielskiej nie miało możliwie żadnych przeszkód".

Islandczycy poznają się teraz na tym, co trzeba rozumieć przez tak wiele wychwalane brytyjskie pojęcie „wolności".

Panowanie Judasza w Anglii

Anglicy zasądzeni z powodu antysemickich wypowiedzi

LIZBONA, 22 sierpnia. DNB donosi: Zgodnie z wyrokiem sądu londyńskiego były wydawca czasopisma „Truth", Henry Newham, musiał zapłacić prócz kosztów sądowych — jak o tym donosi londyński „Times" — 525 funtów odszkodowania za antysemickie wyrażenia pod adresem żyda Laski.

W czasopiśmie tym w sierpniu 1940 roku pojawił się artykuł pod tytułem: „Dwojaki patriotyzm", stwierdzający, że w angielskiej liście strat z walk we Francji znajdują się nazwiska wielu osób z pośród angielskiej arystokracji, że niema natomiast takich nazwisk jak Gollancz, Laski lub Strauss. Wyprowadzono z tego wniosek, że tak jak w wojnie światowej, przelaną została w ofierze najlepsza angielska krew, ażeby „panowie Straussowie" mogli sobie spokojnie pozostać w swych domostwach. Laski jest prezesem „Jewish Board of Deputies".

Gospodarcze znaczenie Chersonia

BERLIN, 22. 8. DNB donosi:

Z zajęciem Chersonia przez niemieckie wojska 21 b. m. straciły Sowiety znowu ważne portowe miasto nad Morzem Czarnym, z silnie rozwiniętym przemysłem. Chersoń, liczący 100.000 mieszkańców, leży u ujścia Dniepru w jego zatoce. Port Chersoń połączony jest z morzem długim, 68-kilometrowym kanałem.

Będąc ośrodkiem rozległego obszaru uprawy zbóż, Chersoń jest ważnym portem składowym dla zboża, na który przypada największa część całej składanej ilości; w 1934 r. wynosiła ona pół miliona ton. Port rozporządza dokami, pancernymi komorami na oliwę, jest również obszernym komorowym spichrzem na zboże. Dla czarnomorskiej floty, zarówno handlowej, jak i sowieckiej marynarki wojennej, mają chersońskie warsztaty naprawy okrętów, kombinat dla ich budowy, jak w ogóle i sam port wojenny Chersoń — bardzo duże znaczenie.

Miasto Chersoń znane jest jako ośrodek przemysłu uzbrojeniowego oraz przemysłu konsumcyjnego. Tak więc w Chersoniu znajdują się zakłady dla produkcji amunicji, jako też fabryki tankietek i czołgów. Prócz tego znajdują się w Chersoniu świeżo wybudowane fabryki maszyn rolniczych i warsztaty reperacyjne samochodów ciężarowych. Obok przemysłu chemicznego, szklanego, należy jeszcze wymienić przemysł tekstylny, skórzany i futrzany. Przemysł przetworów produktów i artykułów spożywczych reprezentowany jest przez większą ilość fabryk, szczególnie dla wyrobu konserw, ciast i napojów, prócz tego przez większe młyny zbożowe.

—o—

„Uusi Suomi" o bolszewickich przygotowaniach do napaści

HELSINKI, 22 sierpnia. DNB donosi: Przygotowania wielkich lotnisk oraz inne przygotowania we wschodniej Karelii wskazywały — pisze „Uusi Suomi", że bolszewicy zamierzały napaść na Finlandię. Pismo dodaje: „Winniśmy być wdzięczni swojemu losowi za to, że i w drugiej naszej wojnie obronnej mogliśmy się przyłączyć do walki, którą Niemcy, największa potęga wojskowa na świecie, prowadzą z naszym dziedzicznym wrogiem oraz naszym kilkusetletnim ciemiężcą. Wspaniałe sukcesy dają pełną gwarancję, że nad bolszewikami zostanie osiągnięte zupełne zwycięstwo, które także dla Finlandii oznacza ostateczne zabezpieczenie. Dlatego też Finlandia jest gotowa wytężyć swe siły do ostateczności, nie widzi bowiem i nie będzie widziała innej drogi, jak tylko drogę do zwycięstwa".

Sukcesy japońskich nalotów powietrznych na Kwangsi

TOKIO, 21.8. (Obsługa Wschodnio azjatycka DNB). DNB donosi: Pomimo niepomyślnej pogody wdarły się japońskie eskadry lotnicze marynarki głęboko w prowincję Kwangsi i zarzuciły bombami składy amunicji w pobliżu ważnego miasta Liutschau, jak również magazyny na dworcu kolejowym w Liutschau, które spłonęły. W międzyczasie inne jednostki lotnictwa marynarki zaatakowały Lungtschau w tej samej prowincji i spowodowały celnymi bombami wielkie pożary. Chińskie samoloty nie stawiły się do walki. Wszystkie japońskie maszyny powróciły na swoje lotniska we francuskich Indochinach.

Ciemne typy zostają wyciągnięte na światło dzienne

Dawniejsi wybitni politycy francuscy byli wolnomularzami

VICHY, 22 sierpnia. DNB donosi:

Dowodem, jak dalece dawniejsze ciała ustawodawcze we Francji — senat i izba posłów — były uzależnione od wolnomularstwa, są listy, które obecnie publikuje urzędowy Dziennik Ustaw, przy czym publicznie wymienia się nazwiska wyższych dostojników w tajnych stowarzyszeniach we Francji. Na listach figurują nazwiska licznych francuskich ministrów, senatorów oraz posłów, m. in. byłego premiera Chautemps'a, b. ministra sprawiedliwości Rucart'a, posłów Archimbaud'a, Regis'a, Monnerville'a, Pageot'a, Dubois'a, Aubbriot'a, senatorów Benzet'a, Perrier'a, Bachelet'a i t. d.

Jak wynika z powyższych list, kierownicze stanowiska w lożach wolnomularskich zajmowali naturalnie żydzi. Dziesięć procent wymienionych nazwisk to żydzi.

Jak został zdobyty Nowogród

Szosa Moskwa — Petersburg przerwana

Od sprawozdawcy wojennego Güntera Kaufmana.

..22 sierpnia (PK) DNB donosi:

W popołudniowej porze jednego sierpniowego dnia, kiedy niemieckie pułki osiągnęły stare wały obronne Nowogrodu, stało się rzeczą pewną, że nieprzyjaciel w swym zbrodniczym szaleństwie jest zdecydowany bronić z najwyższą zaciętością miasta strategicznie już przepadłego. Już mu się skończyła amunicja artyleryjska, już „Stukasy" zniszczyły ostatni czołg, gdy wtem około południa jeszcze raz padł rozkaz zatrzymania się na chwilę: nieprzyjaciel siedzi w umocnieniach ziemnych, na starych wałach miejskich, ustawił swe karabiny maszynowe w przepięknej strażnicy ze średniowiecza, leży oszańcowany na cmentarzu.

Tak więc bolszewickie dowództwo armii samo postanawiając zagładę Nowogrodu, stało się winne przed całym światem, że zniszczyło Norymbergę Wschodu. Oto co zdradziły dzień przed tym zdobyte papiery jednej z bolszewickich dywizji: pozycje pomiędzy starymi budowlami, bezwzględne założenie pól minowych wśród tych czcigodnych zabytków historii, wbudowanie ciężkich karabinów maszynowych w samym Kremlu, to ostatni haniebny czyn bolszewizmu przeciw jedności społecznej, związanej na śmierć i życie, która tutaj w starym Naugard przed tysiącem lat została ufundowana przez trzech braci Ruryków, pod znakiem germańskiej swastyki w państwie Waregów.

Około 16 godz. słońce przebija się przez chmury i rozlewa raz jeszcze swe ostatnie promienie ponad miastem, purpurowymi blaskami odbija się z czerwonoceglastych wież Kremla, a zielono z miedzią pokrytych kopulastych wież i jaskrawą bielą z potężnych kamiennych budowli. Lecz potem nadlatują eskadry bombowców, zrzucają swój ciężar i za każdym razem nieubłagane przeznaczenie ogarnia miasto płomieniami i dymem, znikają przed naszymi oczyma wieże i dachy, klasztory i resztki murów, biją płomienie prosto ku nichu, przeciągają białe i czarne smugi dymu obok i ponad Nowogrodem. Ogłuszające wybuchy bomb i granatów napełniają powietrze.

Straszliwa burza wojenna zwiastuje miastu jego zagładę. Z południa i zachodu idą naprzód szeregi piechoty przeciw morzu ognia, spotykane pojedyńczym, czasem gwałtowniejszym ogniem karabinów z pozycyj za murami cmentarza i mogiłami, aż owładną starymi wałami miejskimi i wstąpią na historyczną ziemię na brzegu rzeki Wołchow.

Po tym zapada noc albo przynajmniej próbuje, bo zaczerwienione niebo żarzy się blaskiem płonącego miasta. Nowogród nie da mu się dziś zaciemnić. W tej tragicznej chwili miasto i jego bolszewiccy kaci święcą swój ponury tryumf nad nocą.

Z osiągnięciem wałów miejskich padło ostatnie z trzech najsilniejszych umocnień obronnych, rozciągających się na przestrzeni 20 klm. wzdłuż biegu rzeki. Nowogród jest nasz. Gdy nadciągnął poranek sierpniowy, zbieramy już tylko żniwo poprzedniego dnia. Jeszcze gwiżdżą nam kule koło uszu, z części miasta po przeciwnej stronie rzeki, strzela do nas jeszcze w pojedynkę ze swej ziemnej nory jakiś zacięty bolszewik.

Wielką zagadką pozostaje Kreml, otoczony przez wysokie mury i wieżyczki. Jest to serce miasta, niegdyś serce germańskiego państwa od Bałtyku do Morza Kaspijskiego. Pod jego opieką niemiecka Hanza wzniosła swą na wschodni sposób halę targową, płynęły lubeckie statki handlowe z Bałtyku poprzez rosyjskie rzeki do Czarnego Morza. Kreml wzniesiony w sercu miasta na wysokim wzgórzu, „Stukasy" oszczędziły, chociaż wiedziały o znajdujących się tam gniazdach karabinów maszynowych.

Rano idzie naprzód niemiecki oddział wywiadowczy, czołga się wśród gruzów miasta, przeskakuje drogę widoczną z przeciwległego brzegu, schodzi do rowów i wspina się na wały, gdzie jeden z nas odkrył w murze głęboki otwór, prowadzący na ziemię, gdzie bolszewicy urządzili zamaskowaną pozycję karabinu maszynowego. Teraz jest opustoszały. Przepełzamy, jesteśmy już na dziedzińcu, biegniemy przez grzędy astrów ku najwyższej na zachód wystawionej wieży. Drabina pomaga nam przy przejściu z piętra na piętro. Pod nami leży miasto i mury Kremla. Nagle jeden z oddziałów wyjmuje chorągiew swastyki, którą niósł pod płaszczem. Z błyskawiczną szybkością przymocowujemy ją do deski i wystawiamy ku naszej wielkiej radości przez okno wieży na Nowogród. Już lśni w dal w świetle porannego słońca. Będzie zauważona wkrótce w pobliżu, potem w oddali.

Kompania rusza biegiem wśród zwycięskich okrzyków, wślad za oddziałem wywiadowczym ku murom Kremla. Święta tkanina powiewa na wietrze jako znak zwycięstwa. Śmiejemy się z kul wściekłych bolszewików, którzy kierują swoje działa na wieżę z chorągwią. Cieszymy się, że sztandar niemieckiego zwycięstwa powiewa ku nieprzyjacielskiemu lotnikowi, który właśnie jeszcze raz krąży bezczelnie nad Kremlem.

Pryska legenda o Nowogrodzie, niezdobytym pod osłoną jezior i lasów, rzek i bagien. Tatarzy i Mongoli nie mogli nim zawładnąć. Rosyjskie przysłowie mówi: „Kto może przeciw Bogu i Nowogrodowi?". Z pomocą Bożą legenda została rozwiana, stanowiska bolszewików nad jeziorem Ilmen przełamane, wielki szlak komunikacyjny z Moskwy na Leningrad przekroczony. Historyczne miejsce, a zarazem punkt kluczowy do nowych operacji. Święta tkanina z wieży Nowogrodzkiego Kremla zwiastuje szczególnie dumny szczęśliwy dzień niemieckiego pochodu na Wschodzie.

Walka ze spekulacją

Prowadzi się w sposób zdecydowany

Bolszewicy dezorganizując handel i życie gospodarcze, wprowadzili niezwykły zamęt, z którego skorzystały jednostki mniej uczciwe i rozpoczęły uprawianie spekulacji. Jeszcze wielu spekulantów grasuje obecnie i dzięki łatwowierności ludzkiej ma łatwy zarobek. Organy administracyjne prowadzą z nimi zdecydowaną walkę przez policję i nadzór rynkowy. Na wszystkich rynkach co pewien czas są przeprowadzane obławy, w czasie których wszyscy spekulanci są przytrzymywani, a posiadany przez nich towar ulega konfiskacie. Podlegają kontroli również zajazdy, do których przybywa ludność wiejska oraz rogatki wjazdowe do miasta. Zatrzymani spekulanci ulegają surowym karom. Należy przypuszczać, że środki te doprowadzą do całkowitej likwidacji zamętu w życiu gospodarczym miasta — wynikiem destrukcyjnego wpływu żydokomunu.

Gospodarstwa Zarządu Miasta

dostarczają mleko i jarzyny

Zarząd m. Wilna posiada w najbliższych okolicach miasta gospodarstwa rolne, w których szczególnie jest rozwinięte mleczarstwo i ogrodnictwo. Mleko z gospodarstw miejskich jest dostarczane do szpitali, ochronek i sierocińców.

Ogrodnictwo jest prowadzone na powierzchni 60 ha. Szczególną uwagę zwrócono na inspekty, które liczą 4.400 okien na powierzchni 3,11 ha. Warzywa i jarzyny, wyhodowane w tych ogrodach służą do zaopatrywania sklepów państwowego handlu spożywczego, oraz są sprzedawane ludności za pośrednictwem specjalnie zorganizowanego punktu sprzedaży jarzyn w Halach miejskich.

Kierownictwo gospodarstw zamierza w przyszłości przeznaczyć znacznie większą powierzchnię gruntu pod uprawę jarzyn, oraz znacznie zwiększyć inspekty. Poza tym będzie we własnym zakresie zorganizowana przeróbka warzyw na zapasy zimowe.

Koncert na placu Ratuszowym

Zespół wojskowy gra w niedzielę

W niedzielę, dnia 24 sierpnia odbędzie się między godz. 11 a 12 na placu ratuszowym koncert wojskowego zespołu muzycznego armii niemieckiej. Wielu wilnian przypomni sobie pierwszy wielki koncert, który się odbył przed trzema tygodniami właśnie na tym placu. Niedzielny koncert zapewne i tym razem będzie się cieszył wielkim powodzeniem wśród ludności. Na program złoży się kilka pięknych piosenek żołnierskich oraz inne utwory muzyczne, a mianowicie:

1. a) Telefunken, marsz — von Evert;
b) Marsz Heleny — Lubbert;
2. Poeta i chłop, uw. — Suppe;
3. W pięknej dolinie Isar — Loehr;
4. Gra fal — Hapke;
5. a) Miłość żołnierska —
b) Życie żołnierskie — Roland;
6. a) Marsz wolna droga — Latann;
b) Do miasteczka — Meissner.

W sprawie zawierania ślubów

Organy metrykacji cywilnej stwierdziły, że osoby pragnące wstąpić w związki małżeńskie nie przestrzegają istniejących w tym względzie przepisów.

Szczególnie częste są wypadki sprowadzania przez nowożeńców w charakterze świadków — osób niepełnoletnich, oraz zaniechanie zameldowania zawartego w kościele ślubu — w okręgu metrykacji cywilnej.

W związku z powyższym wyjaśniamy zainteresowanym, że według istniejących praw, zawarte małżeństwo jest ważne jedynie w wypadku, jeżeli zostało zgłoszone w okręgu metrykacji cywilnej. Osoby zainteresowane winne są we własnym interesie przestrzegać wyżej wymienionych przepisów celem uniknięcia mogących powstać w przyszłości komplikacji, jak: nieotrzymanie metryki, niezameldowanie jednego z małżonków w wspólnym mieszkaniu itd. (t).

KINO „ADRIA"

Zwycięstwo na Zachodzie

Po szeregu filmów, ilustrujących działalność armii niemieckiej na froncie wschodnim, mamy znowu film, dający kinematograficzny skrót wojny na Zachodzie. Zupełnie inne warunki terenowe kazały Niemcom zastosować nowy system atakowania w poszczególnych etapach walki na froncie zachodnim. Tym mianem określono dwumiesięczne walki w maju i czerwcu 1940 r. zakończone ostatecznym opanowaniem Holandii, Belgii i Francji.

Błyskawiczne operacje w Holandii, które się rozpoczęły 10 maja, już w czwartym dniu przyniosły całkowite opanowanie tego niezwykle gęsto zaludnionego kraju, przy czym po raz pierwszy bodaj zastosowano na dużą skalę akcję spadochronową większych oddziałów desantowych.

W Belgii zastosowano już metodę wbijania klinów w poszczególne człony wojsk nieprzyjacielskich. Musiały tutaj naturalnie współdziałać w najściślejszym porozumieniu wszystkie oddziały i rodzaje broni. Widzimy więc na ekranie atak oddziałów zmotoryzowanych, wspierany bardzo wydatnie przez lotnictwo bombardujące i wywiadowcze, widzimy atak piechoty, jako dalszy etap tej samej akcji.

Naprawdę wstrząsające wrażenie wywiera na widzu nalot niszczycielskich samolotów niemieckich na pozycje francuskie i angielskie w rejonie Dunkierki, gdzie Anglicy starali się ewakuować, albo obrona przyczółka mostowego przez nieliczną garstkę żołnierzy niemieckich, aż do przybycia większego oddziału zmotoryzowanego, który skutecznym ogniem dział i karabinów maszynowych zmusił wrogów do ucieczki.

Całość robi naprawdę duże wrażenie i budzi podziw nie tylko dla zwycięskiej armii, ale i dla niezwykłej pracy, której dokonali operatorzy filmowi, będący dosłownie wszędzie na froncie i docierający do miejsc, gdzie trzeba mieć nerwy bardzo wytrzymałe, by kręcić korbą aparatu projekcyjnego.

Nabożeństwo żałobne za duszę
ś. † p. **Wiktora Niedźwieckiego**
odbędzie się w kościele św. Trójcy w środę dn. 27 sierpnia 1941 r. o godz. 9.30.
O czym powiadamia
córeczka i grono przyjaciół

Rejestracja uchodźców

Wykaz punktów rejestracyjnych

Na podstawie rozporządzenia Komisarza Okręgowego miasta Wilna z dn. 13 sierpnia 1941 r. wszyscy uchodźcy wojenni, jak również inne osoby, które zamieszkały w Wilnie po dn. 1 września 1939 roku i które do dnia 15 czerwca 1940 roku nieuzyskały obywatelstwa Litewskiego, obowiązane do dnia 1 września 1941 roku zarejestrować się w niżej podanych punktach rejestracyjnych Samorządu miejskiego.

Mieszkańcy poszczególnego komisariatu policji miasta Wilna rejestrują się w punkcie przeznaczonym dla danego komisariatu, a mianowicie:

I komis. polic. — Vilniaus (Wileńska) ul. 24 — 3,

II komis. polic. — Vytauto (Witoldowa) ul. 20a — 8,

III komis. polic. — Angliu (Węglowa) ul. 16,

IV komis. polic. — Vokiecziu (Niemiecka) ul. 37,

V komis. polic. — Didżioji (Wielka) ul. 34,

VI komis. polic. — Ukmerges (Wiłkomierska) ul. 91 — 4.

VII komis. polic. — Ausros Vartu (Ostrobramska) ul. 16 — 7.

Osoby zarejestrowane otrzymają odpowiednie zaświadczenia.

Administratorzy i właściciele domów muszą dopilnować, aby zarządzenie niniejsze było ściśle wykonane przez dotyczące go osoby. Za niewykonanie niniejszego zarządzenia osoby niezarejestrowane oraz administratorzy i właściciele domów będą surowo karani.

Zarządzenie niniejsze nie dotyczy żydów.

Z dnia

24 sierpnia

NIEDZIELA

14-ta po Ziel. Św. Bartłomieja.

— DYŻURY APTEK MIEJSKICH: W bieżącym tygodniu dyżurują apteki.
Apteka Nr. 334 Gedymino 33 (b. Mickiewicza.
„ Nr. 7 Pylimo 41 (b. Zawalna)
„ Nr. 3 Auszros Vartų (Ostrobramska 25.
„ 337 Vokieczių 15 (ul. Niemiecka)
„ na Savanorių Aleja (b. Legionowa) 16.
„ na ulicy Vytauto Nr. 22 (Witoldowa).
„ na ul. Antakalnio (Antokolska) 42.
„ na ul. Naugarduko (Nowogródzka 89
oraz apteka na Ukmerge (ul. Wiłkomierska) Nr. 3.

— WYDZIAŁ OŚWIATY Komitetu Miejscowego organizuje przy Wileńskim Uniwersytecie Ludowym — **kursy pisania na maszynach i stenografii.** Zapisy odbywają się codziennie oprócz świąt w kancelarii Uniwersytetu Ludowego ul. św. Jerzego 3 m. 6 w g. od 8 do 15 i od 17 do 19.

Początek nauki w dn. 1 września 1941 r. Oprócz specjalnych przedmiotów odbywać się będzie nauczanie języków niemieckiego i litewskiego.

Dyrekcja.

— KOMUNIKAT. Biuro likwidacyjne był. Wileńsk. Kantoru Karjero Otd. przy Okr. Inż. Upr. „Pribowo" podaje do wiadomości, że termin wypłaty robotnikom i pracownikom tej instytucji został przedłużony do dnia 31. VIII. r. b.

Wypłaca się należności tylko tym, którzy pracowali przy wydobyciu i przeróbce kamienia polnego w okresie od dnia 13 do 21 czerwca 1941 r.

Wypłaty uskuteczniają się codziennie (za wyjątkiem świąt) w godz. od 9 do 14 w Kancelarii Betoniarni Miejskiej w Wilnie przy ul. Algirdo (d. Piłsudskiego) Nr. 56.

Kto w powyższym terminie t. j. do dnia 31. VIII. r. b. nie zgłosi się po odbiór swoich należności, pieniądze ich zostaną oddane do dyspozycji Miejsk. Komitet. Wykon., który je na to wyasygnował.

RADIO

NIEDZIELA, 24 sierpnia

6.00 — Chorał, sygnał czasu. 6.05 — Koncert poranny. 6.40 — Wiadomości w jęz. litewskim. 6.50 — Wiadomości w jęz. polskim. 7.00 — Wiadomości w jęz. niemieckim. 7.15 — c. d. koncertu porannego. 8.00 — Komunikaty dla rolników (w języku polskim i litewskim). 8.15 — Koncert rozrywkowy. 8.40 — Powtórzenie wiadomości czytanych o godz. 6.40 i 6.50. 9.00 — Koncert z utw. Brahmsa. 9.45 — Chwilka dla dzieci. (w jęz. lit.). 10.15 — Koncert muzyki poważnej. 12.00 — Sygnał czasu. 12.05 Pieśni włoskie i hiszpańskie. 12.30 — Wiadomości w jęz. niemieckim. 12.45 Gra na harmonii. 13.00 — Wiadomości w jęz. litewskim. 13.15 — Wiadomości w jęz. polskim. 13.30 — Koncert przedobiadowy. 14.00 — Wiadomości w jęz. niemieckim. 14.15 — Muzyka rozrywkowa. 15.00 — Dyktowanie wiadomości w jęz. niemieckim. 15.30 — Wiadomości w jęz. białoruskim. 15.45 Koncert poobiedni. 16.30 — Wiadomości w jęz. litewskim. 16.45 — Wiadomości w języku polskim. 17.00 — Wiadom. w jęz. niemieckim. 17.15 koncert dla wsi. 17.45 — Koncert polki i walców. 18.00 — Montaż muzyki słownej w jęz. lit. 18.45 Recital St. Liepasa, 19.00 — Komunikat z frontu w języku niemieckim. 19.30 — Komentarze do komunikatu niemieckich sił zbrojnych w jęz. niemieckim. 19.40 — Gazetka radiowa i przegląd polityczny w jęz. niemieckim. 20.15 — Koncert mandolinistów wileńskich. 21.00 — Wiadomości w języku litewskim. 21.10 — Wiadomości w języku polskim. 21.20 — Wiadomości jęz. rosyjskim. 21.30 — Koncert reklamowy. 21.45 — K. Petrauskas i Grigaitienė (z płyt). 22.00 Wiadomości w jęz. niemieckim. 22.15 — Muzyka taneczna. 23.00 — Zakończenie programu.

POSZUKIWANIE ZAGINIONYCH

Jan Barchwic przed 22-VI-b. r. wyjechał do Jezioros (Zarasai). Ktoby wiedział coś o jego losie proszony jest o informacje. Żona. Ankštoji (d. Ciasna) 3-12, 464

Dnia 17-VIII r. b. zaginął w Jaszu, nad chłopiec, Stanisław Winogrodzki. lat 10, ubrany w niebieską koszulę Pracował w gospodarstwie Balewicza jako pastuszek. Uprasza o wiadomość matka: Czarny Bór, wieś Dusinięta, Julja Winogrodzka. 464

Zenon Gulbinowicz b. podchorąży b. polsk. armii przez władze bolszewickie, w styczniu 1940 r. został skazany w Mińsku na 5 lat więzienia.

Gdyby ktoś z byłych więźniów z Mińska wiedział coś o jego losie, proszony jest o łaskawe powiadomienie rodziców. Wilno, Naujininku (Nowoświecka) 15—1.

Jan i Bronisława Kaźmierczakowie z 3 dzieci zostali wywiezieni przez bolszewików 16. VI. 1941 r. z Wilna (Jerozolimka). Uprasza się o podanie wiadomości pod adresem: Jerozolimka, ul. Szosa Kalwaryjska Nr. 40/III, Włodzimierzowi Skorwidowi.

Adres Redakcji i Administracji: Wilno. ul. Gedymina 11-a I piętro). Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od 12 — 14. Administracja czynna od 9 — 17. (oprócz niedziel i świąt)
Ceny ogłoszeń: Wiersz milimetrowy 1 szpalt. na 4 str. — 1 rb. Drobne do 10 słów — 5 rb., następne słowo — 50 kop. Stronica ma 8 szpalt. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Państwowa Drukarnia Nr. 1 Wilno

Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.